

# Edmund Jankowski

---

## Z nie drukowanej korespondencji Asnyka

---

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce  
literatury polskiej 42/3-4, 1057-1067

---

1951

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach  
dozwolonego użytku.

## Z NIE DRUKOWANEJ KORESPONDENCJI ASNYKA

Do interesujących zagadnień życia polskiego w XIX wieku należą stosunki kulturalne między zaborami.

Mimo cenzury i rewizji nadgranicznych kontakty działaczy politycznych i kulturalnych trwały przez cały czas. Stosunkowo łatwiejsze były drogi porozumiewania się między zaborem rosyjskim i austriackim, zwłaszcza po klęskach Austrii w drugiej połowie XIX wieku.

Literaci i wydawcy polscy w zaborze rosyjskim bardzo chętnie i umiejętnie korzystali z wszelkich ułatwień wydawniczych w zaborze austriackim, drukując tam mniej cenzuralne książki (np. Żeromski *Rozdzióbią nas kruki, wrony*, Méyet *Listy Słowackiego* itp.). Łatwiej było potem wyjednać debit dla książki „zagranicznej” niż ocenzurować ją i wydać w zaborze rosyjskim.

Czytelnicy galicyjscy byli znów gorliwymi odbiorcami nowości literackich Kongresówki. Po powstaniu styczniowym chodziło zresztą nie tylko o poznanie wybitnych autorów Polaków z innego zaboru, ale i o postępowe, pozytywistyczne idee, na których nadmiar nie mogli narzekać wychowywani przez „stańczyków” Galicjanie.

Do zaboru austriackiego szły więc nie tylko nowe niecenzuralne książki, ale i przedruki cenniejszych pozycji, o co znów troszczyły się pisma codzienne i periodyczne (np. *Słowo Polskie*, *Kurier Lwowski*, *Gazeta Lwowska*, *Nowa Reforma*, *Świat*, *Tydzień Polski*, *Przegląd Powszechny* i inne).

Te właśnie kontakty wydawnicze między zaborami na tle „wymiany” literackiej stały się przyczyną korespondencji pomiędzy Adamem Asnykiem a Elizą Orzeszkową.

Jej zrozumienie jednak wymaga przypomnienia niektórych wydarzeń politycznych Galicji z lat 1866—1882, a przede wszystkim zagadnienia reformy władz administracyjnych<sup>1</sup>.

Rząd austriacki idąc po r. 1866 na pewne ustępstwa polityczne, pozostawił wiele kwestii spornych i drażliwych, którymi mógł ograniczać przyznane częściowo ulgi. Dotyczyło to zwłaszcza właśnie zagadnień administracji Galicji, gdzie układ władz był podwójny: z jednej strony działały organy namiestnikowskie, wyposażone we właściwe atrybuty władzy, z drugiej strony sejm, marszałek i Wydział Krajowy, ciało raczej reprezentacyjne, bo pozbawione egzekutywy.

Sprawa szczególnie komplikowała się na najniższym szczeblu — gminy. Tu bowiem ścierał się egoistyczny interes szlachecki z rodzącym się powoli samodzielnym dążeniem chłopskim (np. gminy jednowioskowe pozostawiono w zarządzie chłopskim, ale kontrolę nad nimi oddano szlacheckim radom powiatowym).

Ta supremacja szlachty odpowiadała oczywiście najbardziej wpływowemu stronnictwu galicyjskiemu, stańczykom. Toteż stańczykowski projekt reform, opublikowany w r. 1871 (pt. *Zarys organizacji władz administracyjnych w Galicji*), zmierzał do usankcjonowania tej przewagi szlacheckiej przez wprowadzenie przy wyborach gminnych klauzuli przywileju wyżej opodatkowanych.

Gdy w r. 1876 projekt ten zgłoszono do sejmu, stańczycy wystąpili pod nazwą Stronnictwa Reformy. Właściwa jednak debata nad zagadnieniem reformy administracyjnej, oparta o projekt stańczykowski, zaczęła się dopiero w r. 1879. W żonglerce politycznej stańczycy posunęli się aż do układów z lewicą parlamentarną, jednak w czasie trwania obrad rozpadła się nie tylko niefortunna spółka polityczna, ale nawet w stronnictwie stańczykowskim nastąpił rozłam. Wystąpiła zeń grupa 14 posłów z Męcińskim, Sanguszką, Jędrzejewiczem i Hallerem na czele.

Na jesieni 1881 r. w oparciu o grupę secesjonistyczną lekarz krakowski, dr Jan Czerwiński, rozpoczął organizowanie ugrupowania „konserwatywno-postępowego”, centrowego, w celu przeciwstawienia się polityce stańczyków i przeprowadzenia programu

---

<sup>1</sup> Uwagi o reformie władz administracyjnych Galicji oparte są na rozprawie S. Kieniewicz, *Tło historyczne „Dziejów Polski” Bobrzyńskiego*, zamieszczonej w *Przeglądzie Historycznym*, 1948, s. 345—356.

reform<sup>2</sup>. Organem prasowym nowego ugrupowania miało stać się pismo *Reforma* montowane już w ziemie tegoż roku<sup>3</sup>.

Ponieważ przeciwstawienie się potężnej mimo wszystko i wpływowej partii stańczyków wymagało ostrożnego i zręcznego postępowania, więc też Czerwiński postanowił użyć osoby Asnyka, popularnego już wtedy El...y'ego, jako magnesu przyciągającego czytelników do nowego pisma — i zaproponował mu stanowisko wydawcy.

Asnyk, mimo nieskrystalizowania jeszcze wówczas swego politycznego credo, był szczerym demokratą, a że potrzebował także jakiegoś stałego oparcia finansowego<sup>4</sup>, więc też po pewnych wahaniami na tę współpracę przystał<sup>5</sup>. Zachęcić go mógł zresztą i sam skład redakcji, w której m. in. brali udział: założyciel Towarzystwa rzemieślniczego „Gwiazda” T. Romanowicz, M. Pawlikowski, B. Lutostański, ludzie o przekonaniach demokratyczno-postępowych.

Program nowego pisma, scharakteryzowany w numerze pierwszym, zdawał się zapowiadać zrealizowanie obietnic. Wkrótce jednak okazało się, że współpraca z drem Czerwińskim na dłuższą metę nie da się utrzymać. Już w drugim miesiącu wydawania *Reformy* Asnyk myśli o opuszczeniu redakcji, choć żał mu i samej sprawy, i pisma, które zaczęło sobie zdobywać coraz więcej czytelników<sup>6</sup>.

Starcie jednak było nieuniknione. Okazało się bowiem, że Czerwiński rozpoczął intrygę polityczną wyzyskując nazwiska swych współpracowników. Mówiąc słowami Asnyka, Czerwiński „zawarłszy po cichu ugodę z stronnictwem stańczyków, przeciw któremu do walki wystąpił, przyrzekł im zamknąć założony przez siebie dziennik” (Asnyk do Orzeszkowej, list 2).

W ziemie 1882 r. doszło do walki „na listy i telegramy, a potem na miejscu”<sup>7</sup>. Walka trwała miesiąc i zakończyła się zamknięciem *Reformy* przez Czerwińskiego i „przekazaniem” czytelników *Gazecie Krakowskiej*, na co Asnyk i jego przyjaciele ideowi

---

<sup>2</sup> Kazimierz Wóycicki, *Asnyk wśród prądów epoki*, Warszawa 1931, s. 76 i n.

<sup>3</sup> Antoni J. Mikulski, *Z korespondencji i autografów Asnyka cz. II*, list nr 108, *Pamiętnik Literacki*, 1937, t. XXXIV, s. 264.

<sup>4</sup> A. J. Mikulski, *o. c.*, list nr 106, s. 262.

<sup>5</sup> Wydawcą *Reformy* był Asnyk od 1 I do 27 XI 1882 r.

<sup>6</sup> A. J. Mikulski, *o. c.*, list 113, s. 271.

<sup>7</sup> *ibid.*, list 119, s. 279.

odpowiedzieli otwarciem Nowej Reformy. Warto tu podkreślić polityczny punkt widzenia Asnyka w całej sprawie: „Wobec zbliżających się wyborów do sejmu nie podobna było ustąpić z pola” — pisze w liście do Orzeszkowej z dnia 4 XII 1882 (list 2).

Wybory te przyniosły w rezultacie osłabienie pozycji stańczyków. „Obóz stańczyków — oceniał sytuację, zresztą nadto optymistycznie, kronikarz współczesny<sup>8</sup> — który dawniej rej wodził na sejmach, dziś, po śmierci Szujskiego, po wystąpieniu z niego wielu członków, jeżeli nie jest rozbity, to przynajmniej zmalał tak liczebnie jak moralnie”.

Do tej porażki przyczyniła się i Nowa Reforma, prowadząc nadal walkę, którą H. Szyper określił jako wyraz zachodnio-europejskiej demokracji burżuazyjnej<sup>9</sup>.

O trudnościach, jakie w prowadzeniu nowego pisma trzeba było przezwyciężyć — finansowych, politycznych — dobrze informują listy Asnyka do Orzeszkowej, zwłaszcza 2 i 3.

Nie brak było zresztą i niespodziewanych uderzeń ze strony mało oczekiwanej, bo Przeglądu Tygodniowego, który stanął w obronie Reformy szermując zarzutami o nieetycznym postępowaniu itp.<sup>10</sup>

W tej sytuacji Nowa Reforma tym więcej zabiegała o współpracę Orzeszkowej. „Obejdę się bez Sienkiewicza, który jest tylko artystą nie posiadającym żadnych przekonań, lecz bez Szanownej Pani, której przekonania tak są nam pokrewne i bliskie, obejść się nie podobna” — pisze Asnyk do Orzeszkowej w dniu 18 XII 1882 (list 3). Oczywiście chodziło Asnykowi przede wszystkim o utwory współczesne, ożywione tendencją społeczną; stąd płynęła delikatnie osłonięta krytyka *Turii* jako utworu zbyt odległego od potrzeb chwili (list 2 i 3).

Współpraca Orzeszkowej z Nową Reformą, zwłaszcza dzięki umiejętnemu pośrednictwu Leopolda Méyeta, który był pełnomocnikiem literackim Orzeszkowej, okazała się długotrwała i ożywiona. Z prac Orzeszkowej Nowa Reforma zamieściła m. in.: *Turię* (1882/83), *Przy dochodzeniu śledczym* (1886), *W zimowy wieczór* (1887), *Kasandrę* (1887), *Chama* (1888), *Za doliną róż* (1888),

<sup>8</sup> Tygodnik Ilustrowany, 1883, nr 38, s. 139, „Korespondencja Tygodnika Ilustrowanego”.

<sup>9</sup> Adam Asnyk, *Wybór poezji*, oprac. Henryk Szyper, Warszawa 1948, „Wiedza”, s. 224.

<sup>10</sup> K. Wóycicki, *o. c.*, s. 83—84.

*Jedną setną* (1889), *Jędzę* (1890), *Dwa bieguny* (1893), *Australczyka* (1895).

Czy jednym ze skutków tej współpracy była także rozleglejsza korespondencja między Orzeszkową i Asnykiem, trudno stwierdzić. W Archiwum Orzeszkowej zachowało się zaledwie 5 listów Asnyka (w tym jeden do L. Méyeta), a niestety nie ma ani jednej odpowiedzi Orzeszkowej. Część listów mogła jednak zaginąć, bo Orzeszkowa w jednym z listów do W. Zyndram Kościałkowskiej<sup>11</sup> wspomina o „stałych dowodach sympatii”, jakich doświadczała od Asnyka. Wśród tych dowodów sympatii wolno chyba domyślać się także częstszej korespondencji.

Osoba Asnyka w każdym razie od dawna interesowała Orzeszkową. Jeszcze w r. 1873 w *Listach o literaturze* (Niwa, nr 48) zwróciła uwagę na piękno poezji El...y'ego, choć zarzucała mu (podobnie jak Gomulickiemu i Mironowi) brak siły przekonań. Wciągnięcie się więc Asnyka do pracy polityczno-społecznej w duchu postępowym musiała Orzeszkowa przyjąć z uznaniem, a losami Nowej Reformy interesowała się żywo, o czym świadczą nie tylko ustępstwa finansowe przy przedruku prac, ale i dowiadywanie się o losy pisma w pierwszym okresie jego istnienia<sup>12</sup>. O Asnyku kilkakrotnie wyraziła się jako o „wielkim” lub „znakomitym” poecie<sup>13</sup>.

Zgon Asnyka — tak pisze Orzeszkowa w cytowanym liście do W. Z. Kościałkowskiej — dość przedwczesny, nappełnił mię smutkiem. Znałam go z bliska i oprócz publicznej jest to też dla mnie i osobista strata, bo był mi bardzo przyjaznym i obdarzał mię stale dowodami sympatii.

Asnyk swój stosunek do autorki *Nizin* wyraził najlepiej w liście z 2 V 1890, w którym stwierdza, że dla nikogo z pisarzy polskich nie żywi takiej sympatii, jak dla Orzeszkowej. Imponuje mu przede wszystkim, że w niej „autor i człowiek stanowią jedność”. Hołd Orzeszkowej złożył Asnyk w roku jubileuszowym (1891) publikując sonet *Jak ptaki, kiedy odlatywać poczną* w Upominku,

<sup>11</sup> Eliza Orzeszkowa, *Listy*, t. II część 2, opracował Ludwik Brunon Świdorski, Warszawa—Grodno 1938, s. 37. Jednym z dowodów sympatii może być zachowany w Archiwum Orzeszkowej (Gab. Fil. „Korbutianum” T. N. W.) sztambuch Elizy Orzeszkowej, w którym znajdujemy także aforyzm Asnyka: „Przez śmierć do życia idą wyznawcy idei”.

<sup>12</sup> Eliza Orzeszkowa, *Listy*, t. I, oprac. L. B. Świdorski, Warszawa — Grodno 1937, s. 225, list do Michała Bałuckiego.

<sup>13</sup> *Listy* II/1, s. 30, oraz Archiwum Orzeszkowej, rkps 195.

księdze zbiorowej na cześć Elizy Orzeszkowej<sup>14</sup>. Jeszcze w r. 1895 mógł Józef Kotarbiński donieść Orzeszkowej: „Dopytywał się o Panią drogą Asnyk bardzo serdecznie — ani przypuszcza Pani, jakiego ma w nim zwolennika i czciela”<sup>15</sup>.

\*

Ogłoszone tu listy Adama Asnyka do Elizy Orzeszkowej i Leopolda Méyeta pochodzą z Archiwum Elizy Orzeszkowej (Gabinet Filologiczny „Korbutianum” przy Towarzystwie Naukowym Warszawskim) ocalone z dawnych zbiorów Towarzystwa imienia Elizy Orzeszkowej w Warszawie.

List 1 Asnyka do Orzeszkowej, z 3 VIII 1882, napisany jest na papierze listowym o formacie 22,3×14,4, z nadrukiem „Redakcja Reformy”.

List 2 Asnyka do Orzeszkowej, z 4 XII 1882, na zwykłym papierze listowym o formacie 22,7×14,6, jest nieco uszkodzony na zagięciu.

List 3 Asnyka do Orzeszkowej, z 18 XII 1882, na papierze listowym o formacie 20×18, z ładnym, lecz nieprzejrzystym monogramem Nowej Reformy.

List 4 Asnyka do Méyeta, z 9 IV 1884 — na papierze listowym o formacie 22,5×14,5 z nadrukiem „Redakcja Nowej Reformy”.

List 5 Asnyka do Orzeszkowej, z 2 V 1890 — na papierze listowym o formacie 19,9×12,9.

Listy pisane są z widocznym pośpiechem, lecz czytelność ich jest dobra, a lekcja nie nasuwa wątpliwości.

Przy przedruku niniejszym ortografia i interpunkcja zostały zmodernizowane według (nieoficjalnych) *Zasad wydawania tekstów, uchwalonych przez komisję wydawniczą Komitetu ortograficznego PAU 10 i 11 października 1938.*

*Edmund Jankowski*

<sup>14</sup> Upominek, Książka zbiorowa na cześć Elizy Orzeszkowej (1866—1891), Kraków—Petersburg 1893, s. 1.

<sup>15</sup> Kotarbiński do Orzeszkowej, list z 26 XI 1895 w Archiwum Orzeszkowej.

## 1

## ASNYK DO ORZESZKOWEJ

Redakcja Reformy  
Ulica św. Jana 1. 13

Kraków, dnia 3 sierpnia 1882

Szanowna i łaskawa Pani!

Ośmielony obietnicą uczynioną panu Czerwińskiemu<sup>1</sup>, udałem się z prośbą przed paru miesiącami o nadesłanie dla Reformy jakiej nowelki. Nie potrzebuję dodawać, jak sobie tego gorąco życzyłem. Jednakże dotąd prośba moja nie odniosła rezultatu.

Odważam się teraz ją ponowić pragnąc, żeby chociaż z początkiem czwartego kwartału praca naszej najznakomitszej powieściopisarki przyzdobiła nasz dziennik.

Upraszałbym więc najpokorniej o łaskawą odpowiedź zaadresowaną do Redakcji Reformy w Krakowie. Dlatego nie proszę o odpowiedź pod moim własnym adresem, ponieważ obecnie wyjeżdżam na jakie dwa miesiące<sup>2</sup>.

Z głębokim poważaniem  
prawdziwy wielbiciel  
Dr Adam Asnyk

## 2

## ASNYK DO ORZESZKOWEJ

Kraków, d. 4 grudnia 1882  
Ul. Łobzowska Nr 7

Wielce Szanowna Pani!

Przesyłka łaskawie mi nadesłana na ręce pana Michała<sup>3</sup> nadeszła w bardzo krytycznej dla dziennika<sup>4</sup> chwili, w której rwać się począł wszystkie nasze stosunki z właścicielem<sup>5</sup>, który go podtrzymywał dotąd.

Człowiek ten zawarłszy po cichu ugodę ze stronnictwem stańczyków, przeciw któremu do walki wystąpił, przyrzekł im zamknąć założony przez siebie dziennik.

Wobec zbliżających się wyborów do sejmu, nie podobna było ustąpić z pola, więc postanowiliśmy bądź co bądź uratować dziennik. Przeprowadzenie jednak tego zamiaru było bardzo trudne, bo ze wszech stron stawiano nam przeszkody i usiłowano nas zaskoczyć nagłym zamknięciem dziennika.

<sup>1</sup> Dr Jan Czerwiński — zob. wstęp do niniejszej korespondencji.

<sup>2</sup> Wakacje 1882 r. spędził Asnyk we Francji nad morzem, zwiedzając po drodze Nantes, Orlean, Paryż. 5 października tegoż roku pisał już list z Krakowa (zob. A. J. Mikulski, o. c., s. 278, list 118).

<sup>3</sup> Przesyłka ta to nowela *Turia*. Pan Michał — zapewne Konopiński, pracownik redakcji (według informacji Krzysztofa Dunin Wąsowicza).

<sup>4</sup> Reformy.

<sup>5</sup> Czerwińskim.



W nieuchronnym zamęcie i w niepewności, co i jak się stanie, nie mogłem dotąd odpowiedzieć ani podziękować za łaskawą pamięć.

Teraz zaś, gdy się już z wiadomymi ilościami ma do czynienia, muszę się szczerze wyświadczać.

Po usunięciu się poprzedniego właściciela, podstawy nasze finansowe zbyt są wątle, żebyśmy nie byli zmuszeni zaprowadzić jak największej oszczędności. Budżet po odliczeniu tego, co przynosi prenumerata, przedstawia jeszcze niedoboru rocznego 24.000 zł r, które musimy się starać pokryć drogą udziałów. W tym położeniu cena stu rubli za utwór mogący zapełnić tylko sześć pojedynczych felietonów jest dla nas niemożliwą, pomimo najgorętszych pragnień, aby dziennik nasz wzbogacić pracą Szanownej Pani.

Proponować zniżonej ceny nie mogę, gdyżby to wyglądało na chęć obniżenia wartości, wyzyskiwanie lub żebranie.

Gdyby jednak Szanowna Pani ze względu na ważność kampanii wyborczej w Galicji chciała się przyczynić do podtrzymania naszego przedsięwzięcia, można by bez ubliżenia obu stronom załatwić drażliwą kwestię w następujący sposób: jeden udział na sto złotych reńskich zostałby zapisany na imię Szanownej Pani i z postawionej przez nią sumy stu rubli straciłoby się obecnie na rzecz tego udziału pięćdziesiąt zł r, drugie zaś pięćdziesiąt za nadesłaniem następnej pracy.

Drukowanie tych utworów w pismach warszawskich należy naturalnie do zakresu praw własności Autorki.

Przechodząc do objawionego życzenia, ab[ym] wyraził sąd swój o nadesłanej pracy, u[wa]żam za swój obowiązek być najzupełniej [szcze]rym<sup>6</sup>.

Autorka *Eli Makowera*, *Meira Ezołowicza*, *Pompalińskich*, *Widm* i wielu innych większych lub mniejszych arcydzieł nie potrafi, choćby chciała, napisać słabej rzeczy. Niemniej przeto natura Jej talentu najwłaściwsze znajduje dla siebie pole w ujęciu powieściowym kwestii społecznych i żywotnych interesów współczesnych.

Archeologiczne odtwarzanie minionych czasów należałoby zostawić tym, u których drobiazgowo obrobienie tła zastępuje miejsce talentu i wszelkiej głębszej tendencji.

Osobiście mało mam sympatii dla wszelkiego rodzaju pastiszów, a jako posiadający możliwość badania smaku naszej publiczności zareczyć mogę, że i przez nią prace w podobnym rodzaju nie znajdą dostatecznego ocenienia.

To nie przeszkadza, że pragnąłbym jak najmocniej drukować *Thurię*<sup>7</sup> przed rozpoczęciem nowego kwartału, gdyż imię Szanownej Pani jest sztandarem, który rad bym zawsze widzieć na czele naszego dziennika.

Z prawdziwą czcią i przyjaźnią  
Adam Asnyk

<sup>6</sup> Nadesłana praca — to oczywiście *Turia*. Części wyrazów wzięte w nawiasy kwadratowe są wydarte w uszkodzonym nieco liście.

<sup>7</sup> Nowelę *Turia* napisała Orzeszkowa w październiku lub w listopadzie 1882 r. (zob. *Listy* II/1, s. 274, list Orzeszkowej do J. Karłowicza). Drukowała ją Nowa Reforma w grudniu-styczniu 1882/1883 (zob. *Listy* I, s. 477).

## ASNYK DO ORZESZKOWEJ

Kraków, d. 18 12 1882 r.

Szanowna Pani!

Bardzo mnie pocieszyłaś Swoim łaskawym i obszerniej rozwiniętym listem, ponieważ obawiałem się, czy szczerść moja w obu kierunkach nie będzie mi za złe wziętą, a pismo Szanownej Pani rozproszyło te obawy. Muszę przeto wyrazić najżywszą wdzięczność za to, że wywołujące właśnie podobną szczerść najżywsze sympatie i głęboki szacunek nie zostały odepchnięte.

Zrozumiawszy całą trudność położenia cofam rzuconą myśl, która nie dość się liczyła z miejscowymi warunkami, przyjmuję jednak na razie ofiarę, której wielkość teraz, po wyjaśnieniu istotnego stanu rzeczy, jest i dla mnie, obeznanego praktycznie z codziennymi troskami życia, aż nadto widoczną.

Nie mogę jednak na przyszłość rzec się tak łatwo współpracownictwa Szanownej Pani i dlatego postanowiłem zaoszczędzać na innych felietonach, byle uzyskać potrzebny fundusz dyspozycyjny, który mi pozwoli nabyć nową pracę Szanownej Pani ściśle po oznaczonej przez Nią cenie. *Thuria* zacznie się drukować przed samym Nowym Rokiem, ażeby rozpoczęła dalszy pochód dziennika.

Gdyby więc było możliwym ubłagać Szanowną Autorkę, aby nam koło połowy marca nadesłała jaki nowy utwór, tobym nie szczędził prośb i błagań, chociażbym miał wyjść na natręta. Dłuższej wprawdzie rzeczy nie byłibyśmy w stanie odpowiednio wynagrodzić [!], ale na nowelkę taką jak *Thuria* lub nawet nieco większą przygotowuję z pewnością dostateczne środki.

Gdyby się stosunki nasze jakim cudem poprawiły, szturmowałbym o większą powieść, bo nasz dziennik bez udziału Szanownej Pani nigdy nie będzie kompletnym.

Obejdę się bez Sienkiewicza, który jest tylko artystą nie posiadającym żadnych przekonań, lecz bez Szanownej Pani, której przekonania tak są nam pokrewne i bliskie, obejść się nie podobna. Wprawdzie wobec galicyjskich swych czytelników dziennik nasz musi postępować bardzo ostrożnie i — że się tak wyrażę — pedagogicznie, jednak pod każdym względem stara się o rozszerzenie postępowych zasad.

Co do *Thurii*, proszę jeszcze raz wybaczyć mi moje zastrzeżenia: są one wpływem pewnych niedokładności mego ustroju, które mi nie pozwalają ocenić należycie Ebersa\*. Jest to pewnego rodzaju daltonizm, z powodu którego często nawet żywe barwy szaro mi się przedstawiają.

Kończę przesyłając z wyrazami najprzyjaźniejszych uczuć życzenia wesółych Świąt, a w dodatku najgorętszą prośbę, żeby Szanowna Pani zachowała w łaskawej pamięci, jeżeli już nie dziennik nasz, to przynajmniej piszącego te słowa, który rad by doczekać się osobistego poznania.

Z najgłębszym poważaniem

Adam Asnyk

Połowę wartości, na którą Szanowna Pani raczyła się zgodzić, w kwocie pięćdziesięciu rubli, przesyłam.

\* Jerzy Maurycy Ebers (1837—1898) — egiptolog i powieściopisarz niemiecki, autor powieści na tle starożytnym, z których największą poczytność zdobyła *Uarda* (1877).

4

ASNYK DO LEOPOLDA MÉYETA<sup>9</sup>

Redakcja Nowej Reformy w Krakowie  
Ulica Ś-go Jana nr 13

Kraków, dnia 9 kwietnia 1884.

Szanowny i Łaskawy Panie!

Przepraszam najmocniej za małą zwłokę w odpowiedzi, która wynika z mej chwilowej niebytności w Krakowie, i pośpieszam wyrazić żywą wdzięczność zarówno znakomitej autorce, jako też Szanownemu Panu za pamięć i życzliwość dla naszego dziennika<sup>10</sup>. Uczynioną propozycję<sup>11</sup> naturalnie z całą skwapliwością przyjmuję i rad bym korzystać z życzliwych chęci i drukować większą powieść mającą wychodzić jednocześnie w Kraju, tym więcej że oba te pisma wzajemnie przeszkadzać sobie nie mogą.

Ponieważ Szanowna autorka raczy uwzględnić położenie dziennika, do którego corocznie dużo dokładać potrzeba, przeto śmiemy korzystać z jej ofiarności proponując cenę od wiersza dwa i pół centa, a gdyby to się niemożliwym okazało, w ostatecznym razie zdecydowalibyśmy się podnieść do trzech centów.

W razie przychylnego roz[s]trzygnięcia prosiłbym o łaskawe zawiadomienie, kiedy mógłbym otrzymać rękopism, rad bym bowiem, o ile można, najprędzej druk rozpocząć.

Z prawdziwym poważaniem  
Adam Asnyk

5

## ASNYK DO ORZESZKOWEJ

Kraków d. 2 maja 1890  
Ul. Łobzowska 7

Wielce Szanowna Pani!

Jakkolwiek niczym nie zasłużyłem sobie na tak przyjazną i serdeczną pamięć, jakiej dowody daje mi list otrzymany, przyjmuję ją jednak jako drogocenny dar, z którym rozstać się już bym nie potrafił.

W całym gronie naszych autorów nie było nikogo, do którego bym żywił równie gorącą i wybitną sympatię, jak do Ciebie jednej, Pani, czułem bowiem

<sup>9</sup> Leopold Méyet (1850—1912) — adwokat i literat warszawski, współzałożyciel Niwy, wydawca listów J. Słowackiego, zajmował się przez wiele lat z wielką gorliwością interesami literackimi Orzeszkowej.

<sup>10</sup> Nawiązana raz korespondencja Asnyka z Méyetem doprowadziła nie tylko do umieszczania w Nowej Reformie utworów Orzeszkowej, ale i prac samego Méyeta, który — po zapoznaniu osobistym — obdarzał Asnyka szczerą przyjaźnią i dla niego to przede wszystkim jeździł do Krakowa (zob. list Méyeta do Orzeszkowej z 6 IX 1897 w Archiwum Orzeszkowej).

<sup>11</sup> List powyższy jest odpowiedzią Asnyka na propozycję przedrukowania *Nizin* za Krajem. Tym razem jednak pertraktacje nie doprowadziły do skutku. — List Méyeta do Asnyka z dnia 4 XII 1884 wydrukował A. J. Mikulski w Pamiętniku Literackim, 1936, pt. *Z korespondencji i autografów Asnyka*, cz. I, s. 973.

instynktowo, że tu autor i człowiek stanowią jedność. Czulem, że ta sama prawda życia, co jest w dziełach, musi być i w samym życiu, że poza nią nie ma nic z tych odświętnych łez i estetycznych smutków, nic z koturnów i tragicznych masek, w które lubią się stroić dzisiejsi artyści wzorem starożytnych histrionów. Przeczuwałem to i nie omyliłem się, i byłem szczęśliwy, że mogłem choć raz jednocześnie ukochać i dzieło, i mistrza.

Wielką mi to pociechę przyniosło, w uczuciach bowiem moich zawsze na pierwszym planie stoi człowieczeństwo i przenoszę skromnych i cichych pracowników, którzy wykuwają w kształt posągu swe życie, nad tych, którzy cały zasób piękna i szlachetności włożyli w sztukę, nic z tego dla siebie nie zostawiając.

Dobry człowiek to dla mnie najwyższy tytuł na świecie i o ten jeden tylko dobijać się warto. Wprawdzie ta dobroć może się przebijać nie tylko w uczynkach, ale i w twórczości, i nadawać dziełom sztuki cechy dobrych czynów, wtedy wszakże dzieło sztuki jest zarazem częścią życia.

I takie tylko ma swoją trwałą wartość, bo przejdzie w krew i ciało pokoleń jako zdrowy i silny pokarm i żyć będzie w najpóźniejsze czasy, chociażby o dziele samym zapomniano. Zresztą wszelka inna sława jest efemeryczną — umierają nawet nieśmiertelni, którym poprzednie pokolenia życie wieczne w sercu ludzkości przysądziły. W tym leży słuszny wymiar sprawiedliwości, to, co się indywidualizuje i wyodrębnia, powoli zamrzeć musi, a żyć może tylko to, co się świadomie zlewa z życiem całości.

Że tej całości służysz, w niej żyjesz i z nią żyć będziesz w przyszłych mrokach, a daj Boże i świtaniach, przeto mam dla Ciebie zupełnie inne uczucia, niż te, które się mieszczą w granicach chwili, miejsca i form dzisiejszych. Jest to bowiem uczucie duchowego braterstwa, nie skrępowanego czasem, przestrzenią i dotychczasowymi formami naszego bytu, lecz wybiegającego w przyszłość, w której kiełkować będą ziarna Twą rzuconę ręką przy wschodzie nowej jutrzenki. I mogę sobie wyobrazić, że to będzie wspólna nasza własność, nieśmiertelna, bo bezimienna.

Może to dziwactwo, com napisał, ale nie umiałbym teraz inaczej — do zwykłego konwenansu nie mógłbym się nagiąć, czułbym, że ubliżam Tobie. Nie dodaję nawet zwracając się do Ciebie tego wyrazu, który ma wyrażać uszanowanie, bo zdaje mi się, że tym sposobem obniżyłbym wysokość tej czci, jaką żywię.

Z prawdziwym braterstwem  
Adam Asnyk

Państwu Obrębskim<sup>12</sup> i panu Nahorskiemu<sup>13</sup> najserdeczniejsze pozdrowienia łączę.

<sup>12</sup> Obrębscy Maksymilian (1850—1914) i Maria z Siemaszków (ok. 1855—1916) — najbliżsi przyjaciele Orzeszkowej, mieszkali z nią przez większą część życia w Grodnie. Oboje zajmowali się po trochu literaturą, Maksymilian jako korespondent grodzieński Kraju (Helota), Maria zaś jako lektorka Orzeszkowej i tłumaczka (m. in. Szczedryna i I. Franki).

<sup>13</sup> Stanisław Nahorski (1826—1896) — adwokat i działacz społeczny grodzieński. Już w r. 1867 zajmował się interesami finansowymi Orzeszkowej, od 1894 r. drugi mąż pisarki.